

poprzedni nr D: 103

103  
up



adres:  
Gertruda Nelke

80-264 Gdansk - Wzrzesz  
tel. 41-94-37

wzrost:  
Czesław a Kantorek

80-257 Gdansk - Wzrzesz

Starogard Gd.  
JÓZEF ZAWACKIEGO

++ Nelke Gertruda  
z ol. Nelka

M: 103/103 Pom.



**SPIS ZAWARTOŚCI  
TECZKI**

*Nelke Gertruda*.....

*T-X-103/103 Pom.*.....

*Obs. Starogard Gd. Tow. G. P. - A II*

I./1. Relacja *k. 13 s. 1-20*

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora *k. 2 s. 1-2*

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora —

II. Materiały uzupełniające relację *k. 4 s. 1-5*

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora *k. 3 s. 1-3*

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —

III./5. Inne ... —

IV. Korespondencja

*1) bieżąca*..... *k. 2 s. 1-3*

.....

.....

V. Nazwiskowe karty informacyjne *k. 9*

VI. Fotografie *dział ikonografii*

# 1/1. Relacja - Melke Gertruda:

1. Relacja o działalności  
Gertrudy Melke z d. Melke  
spisane przez Elżbietę Zawacką,  
20.V, 1975 r., napis omyg. k. 1 s. 1
2. Relacja spisane przez red.  
Bieleckę, (l. ds. VI/1975) napis omyg. k. 3 s. 2-4
3. Relacja - list córki Czesławy  
zam. Kantorek z 26.11.2003r.,  
ksierokop. napis. k. 9 s. 5-20



# Relacja Gertrudy Melke

## I Dane osobiste

poz. ...  
delegacji wypr. 2 carub  
data wpływu

1. Melke, Gertrude, zd. Melke,
2. 29 czerwca 1905 r., gm. pow. Toruń
3. Franciszek i Łucja zd. Pastra
4. rolnicy, mąż leśniczy
5. seminarium naucz. w Węchtawie w r. 1922, uczęta 1/2 roku i wyjechała zimą do Borów Tucholskich, gdzie prowadziła dom.
6. 80-264 Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Leodiana 5 B m. 1; tel 41-94-37

## II Okres przedwojenny do 1. IX 1939 r.

1. przy mężu; pomagającym braci w Kole Leśników sekretarka ~ 2 lat
2. mąż nauczyciel strażak

## III Okres okupacyjny do maja 1945 r.

1) przy mężu, który pracował nadal jako leśniczy bez broni.

2-3) wiadomość, że mąż jest w pracy kompromitacyjnej w ŻWZ/PTK

Po raz pierwszy zaproszony <sup>do Komitetu</sup> mąż do Świeżej Poręki w październiku 1942 r., karze informację o obywateli Gestapo (w liście-urzędzie był telefon z podstępem, którego pilnowała). W pobliżu, pod Rozparciem była duża wiewa obserwacyjna, na której czuwał m. in. m. in. wartownicy i zajął się sprowadzaniem ludzi (ludzi) do nadleśniczek i dawał do Gestapo, co Melke podstępnie i dawała zamek do ukrywania się.

Pod koniec 1942 r. dożyła przybyła Stefania Garrow, kierowniczka szkoły z porażeniem, który się ukrywał około dwóch lat w lesie-rodzaju Białym. Garrow był dowódcą partii zantel PTK, pr. Dan' miała zaopatrywać od Niemców partyzantów w żywności (w lesie-rodzaju było 14, ale po całym lesie było około stu?).

W r. 1943 raz zapalona stos - miał rozformowany dla samolotów (który wstrząsnął) - po na miejscu pod <sup>niektórzy</sup> leśniczką Sarwa Góra pod brzością w czasie obywateli Gestapo ostrzegają ukrywających się

4. P.S. - cała leśniczka „Dan”

koniec partii zantel

5. ? sierpnia 1943, w lesie-rodzaju w czasie obywateli; prawdopodobnie nie skutkiem zdrady niemieckiej kobiety z Świeżej Poręki, w której Marjanowato Gestapo robiła obywateli.

W tym miejscu w osiedlu przez noc, Starogard 4 m-ce (porozumienie) potem Stutthof, potem umiarkowanie do Gdania, potem z powrotem do Stutthofu

pytania o białych i ukrywających się  
J.K.C.

związanym - listy m. in. do córki z Stutthofu  
opisywał rodzinę - m. in. ojca (L. ob. braci, matkę (marża w domu  
ob. in. Tadeusz i córka z braci, porożenie) te dni  
wstrząsnął 14 partii zantel



Ja, Gertruda Nelke ur. 29.VI.1905 r. zam. w Gdańsku-Wrzeszczu ul. Lendziona 5 b. stwierdzam co następuje:

Mniej więcej późną jesienią w 1940 r. zgłosił si do mnie i mojego męża Władysława - leśniczego w leśniczówce Błędno, pow. Starogard - nasz znajomy nauczyciel Szmulta, kierownik szkoły w Brzeźnicy pow. Starogard i wprowadził nas do tajnej organizacji "Gryf Pomorski" - mówiąc, że ks. Wrycza jest naszym przełożonym. Od tego dnia wielu ludzi / nazwisk ich oczywiście nie znałam / spotykało się u nas, w leśniczówce, a niektórzy, jak np. kś. Wiecki za Starogardu - ukrywali się u nas /i kier. szkoły ze wsi Kasparus, w Borach Tucholskich - Dejna /.

Brat mój Franciszek - Michał pracował w tym czasie, na leśniczówce jako robotnik. Szmulta przestał się z nami kontaktować, ponieważ został aresztowany przez gestapo. Pod koniec 1940 r. brat mój Michał-Franciszek przyprowadził do nas Stefana Gussa - pseudonim "Dan", który zamieszkał u nas na leśniczówce. Dan zaprzysiągł mnie i męża do organizacji A.K. Od tego dnia leśniczówka nasza stała się punktem spotkań żołnierzy-partyzantów podziemia. W bunkrach, w lesie, w rejonie Błędna ukrywali się partyzanci, wieczorami przychodzili do nas umyć się, ubrać, odpocząć, przespać, zwłaszcza w zimie. Gotowałam dla nich, dostarczałam im żywność. Pamiętam, że inż. Jan Tokalski / dziś inżynier w Wojew. Radzie Narodowej Gdańsk / spotykał się u nas na leśniczówce z Danem i dr Krajewski lekarz ze Śliwic. Nazwisk partyzantów w lesie nie znałam, nie pamiętam.

Na partyzantów odbywały się często obławy, organizowane przez gestapowców, słyszałam potyczki, strzelaninę.

W tym czasie miałam troje dzieci - syna Tadeusza, córkę Czesławę i Gizelę-Krystynę.

Pewnej nocy, było to w sierpniu 1942 roku nocowało w naszej leśniczówce 14 partyzantów A.K. / w tym i mój brat i Dan /, gdy do drzwi zaczęło walić gestapo. Spałam z dziećmi w sypialni, męża nie było z nami. Pobiełam na pięterko, gdzie spali ukrywający się, by ich zbudzić i ostrzec. Potem zbiegłam na dół. Odruchowo wyciągnęłam pistolet ukryty pod poduszką i zaczęłam strzelać w drzwi wejściowe, w okienka w drzwiach, by na te drzwi zwrócić uwagę gestapo. Gestapowcy stali ukryci za drzewami, za parkanem - zbliżyli się do drzwi, sądzili bowiem, że tędy będą usiłowali uciekać partyzanci. Po chwili, gdy już wystrzelałam wszystkie naboje / 18 naboji / wyważyli drzwi i wdarli się do mieszkania. Ja zdążyłam ukryć pistolet i wzięłam najmłodsze dziecko na rękę. Gdy gestapowcy znaleźli 14 ciepłych jeszcze prycz, które opuścili partyzanci i stwierdzili ich ucieczkę - partyzanci wszyscy zdążyli uciec tylnym oknem, przez ogród, przepłynęli rzekę Czarną Wodę i schronili się do lasu, jeden ranny - postrzelony też ocalał, Dan wyciągnął rannego z rzeki. / - gestapowcy zaczęli nas kopać, krzyczeć - Męża, który wrócił właśnie i mnie skuli w kądy i zabrali do Osieka, stamtąd do Starogardu, do gestapo. Oprócz mnie i męża wzięli również mojego 13-letniego wówczas syna Tadeusza, po strasznym skatowaniu w Osieku, ponieważ nikogo nie wydał - wypuścili go nazajutrz.

W Starogardzie, ul. Skarszewska, byłam przesłuchiwana przez tydzień, katowana - byłam wówczas w 4 tym miesiącu ciąży, poro-



niłam na skutek tortur - ludzie myśleli, że już nie żyję, ulica była zbryzgana krwią, gdy mnie wlekli do szpitala. Po kilku tygodniach zawieźli mnie do obozu w Stutthofie, nikogo nie wydałam powtarzałam uparcie, że " nic nie wiem."

W Stutthofie spotkałam wszystkich moich bliskich, oprócz męża - wywieźli tam moją matkę, ojca, mojego brata Leona Nelke i dwie siostry Jadwigę i Łucję Nelke. Była to zemsta gestapo za naszą pracę na leśniczówce i za pomoc, jakiej udzielała partyzantom Jadwiga / dawała karty żywnościowe kradnąc je z Arbeitsamtu./

W Stutthofie przesiedziałam 2 lata i 5 miesięcy - wyszłam na wolność po wyzwoleniu przez Armię Radziecką, dzieci moje przeżyły w b. ciężkich warunkach, córka Czesława wychowała tę 1-roczną córeczkę pracując w Starzocinie u treuhändera, na dawnym gospodarstwie rodziców w Starzocinie, pow. Tczew. Syn Tadeusz pracował ciężko, kopał rowy.

Ze Stutthofu nikt z mężczyzn nie wrócił - zginął mój mąż, ojciec i brat.







Mój ojciec: Władysław Nelka, żona i żniarek małżeński  
z moją mamą Gertruda Nelka z domu Pastwa  
w dniu 20. VII 1927 r. w Starogardnie Gdańskim.

To jest przybliżony pomysł. Cała rodzina z ojczej strony  
nosi nazwisko Nelka, zaś rodzina z matczynej strony  
nosi nazwisko Nelka

Jeżeli chodzi o rodzinę mojego ojca, nie mają zmienio-  
nej końcówki nazwiska. Wszyscy mawiają się Nelka.  
Rodziny z matczynej strony często mają zmienioną końcówkę.  
Ktoś nieśmiało. Niemcy młodzi nie uznawali nazwiska Nelka,  
pisali Nelke. Obydwa rodziny Nelka i Nelka blisko siebie miesz-  
kały: Kulice, Starecin w pow. Tereńskim. Przykładem jest doro.

Moja mama: Gertruda Nelka ur. 29 VI 1905 r. m. Gniezno  
zmarła 16. XI 1993 r. w Gdańsku-Weleszynie.

Numery obywatelskie w Stutthofie moich rodziców:

Ojca 26 386                      mamy 25. 901

Rodzice mojej mamy:

Franciszek Nelka ur. 29. I 1876, zastrelony żoną 15. I 1945

Lueja Nelka ur. 24. 04. 1879 r. z domu Pastwa zmarła 26. 07. 1952 r.

Oboje byli w Stutthofie nr. obywatelski Lueji Nelka 97 784

Brak nr. obywatelskiego dziadka Franciszka Nelka. Jmie bednie, Prigdek  
nie napisał listu, więc nie podałem rodzinie swojego numeru. Jmie urocił.

Bracia mamy: Leon Nelka, żona i Irene Nelka z domu Dubielez  
Leon Nelka był aresztowany w VIII lub IX 1944 r. i do końca  
wojny był w Stutthofie.

- Michał Franciszek Nelka ur. 25. IX 1910 r. żona i 28. XI 1979 r.  
był żoną z Anną Nelka z domu Gaca ur. 12. I 1921 r.  
zmarła 30. XI 2001 r.

- Jan Nelka - mieszka w Australii.

- Paweł Nelka - nie żyje

- Józef Nelka - nie żyje urodz. 4. III. 1917



- ③ Siostry mamy: Anastazja Nelka zamierina Szilewska ur. 1904r.  
z zarobku nauczytelka zmarła 18. IV 1984r. mała lekarz - nie żyje
- Jadwiga Nelka ur. 23. V 1909r. u. Pimozymie nr. obozowy  
zam. Smiegocka zmarła 20. III 1986r. 94393
  - Lueja Nelka ur. 4. VII 1919r. } Obie były  
zam. Zyga } u Stutthofie  
Sobie nie żyje
  - Irena Nelka zginęła u Powstaniu Warszawskim  
zastrelona przez hitlerowca r 1944r.
  - Gertruda Nelka ur. 29. VI 1905 m. Gniez nr. obozowy  
zam. Nelke zmarła 16. XII 1993r. 25901

U dziadków z mamy strony było dziesięcioro rodzeństwa. Kiedyś było 4 zryeraju nadawanie dzieciom swoich imion, stał dziadek Franciszek Nelka dał jednemu synowi imię Michał Franciszek Nelka. Ponieważ chłopie buntował się nie chciało, żeby na niego zostało Michał, pozostał Frankiem (stary Franek i młody Franek). Tak samo dziadkowie jednej z siostrzy dał imię Lueja (~~z~~ znowu mamy stara i młode Lueje).

Wyjaśnienie jeszcze do danych osobowych siostry mamy Jadwigi Nelka, która wyszła za mąż za Tadeusza Smiegockiego. Ponieważ zmarła z nim tylko zmarła kosecielny, według prawa figuruje jako panna przy swoim nazwisku. Jadwiga Nelka. zmarła 20. III 1986r. jej nr. obozowy u Stutthofie 94393

Moi rodzice mieli nas troje dzieci:

- mój brat Tadeusz Nelke ur. 5. V 1928r. nie żyje
- mоя siostra Zuzela Nelke ur. 24. VIII 1942r. panna  
z zar. nauczytelka
- i ja: Czesława Nelke ur. 8. II 1930r. zamierina  
Kantorek z zarobku księgowca



4 4 Mojejeie: Kładysław Zachariusz Nelke został aresz-  
towany z moją mamą i 15 letnim bratem  
23 IX 1943r. w lesimierówce Biedno pow. Starogard  
przed gestapo w Osieku. W lesimierówce jak przyje-  
chało gestapo, był również mamy brat Franciszek  
Nelke, Stefan Gius i jeszcze inni partyzanci.  
Oni wszyscy zdążyli uciec. Skakali przed okno  
z lesimierówki, brat mamy uciekał ostatni. Niemcy  
zauważyli uciekającego. Poszło do strzelaniny. Nie trafili,  
bo już była szarówka wieczorna.

Mój brat Jacek Nelke wrócił skatowany do domu nastę-  
pnego dnia w południe. Imię ten noc przesiedniał w lochu w kaj-  
dankach z pania Urban. Pracowała w lesie u ojca lub u  
lesmierskiego Kaszubskiego w Suchobniewicy. Nikt nie wie-  
dniał, że ona była ma usługach gestapo. Niemcy chcieli żeby  
p. Urban wyświadczyła informacje od mojego brata. Jej się to  
nie udało. Mój brat był cichy od urodzenia. Na jego  
oczekiwania katowali ojca, na dodatek skuli go z kobietą. Nie  
mógł znieść, że go tak poniżano, nie postanowił nie rozmawiać  
z gestapowcami ani z kobietą z którą był skuty. To go usta-  
nowało, może i nas wszystkich. Na drugi dzień gestapowcy wez-  
wali go do swojego biura, już bardzo zmęczony. Chcieli żeby  
podpisał podanie o przystąpienie do Hitlerjugend. Brat  
na to im odpowiedział: wypuscicie moich rodziców a ja Kom-  
ten papier podpiszę. Oberwał za tę śmiałość, ale wy-  
puścił go. Byłam sama z siostrą. Brat się obawiał, że teraz  
na mnie może przyjść kolej. Lacerat mnie przygotowywał.  
Powiedział, że pierwsze baty była a następnych już nie  
czujesz. Nie rozmawiaj z nimi, a uratujesz rodziców, nas



⑤

i wielu innych, których znamy. A teraz choć na górę-piętro. W lesnierówce mieliśmy swoją klasę. Przebraliśmy i spaliliśmy wszystkie zeszyty i podręczniki szkolne, za wyjątkiem do języka niemieckiego, które zostawiśmy na wierzchu. Żelazne piec dobrze nie ostygł, a już przyjechało gestapo. Mój brat zdecydował się ukryć. Ja trzymając siostrę na ręku. Łastnelili wszystkie 3 psy - myśliwski, podwórkowy i małego jamnika. Hitlerowcy obejrzeli całą lesnierówkę, upadli do mojego pokoju i zapytali, a gdzie twój brat? poszedł do partyzancki? a ja odpowiedziałam, że się gdzieś tu ukrył bo się ich boi. A oni na to, że jak uróci żeby zakopał wszystkie psy i odjechali.

Murej żelazne nadmienić, że w tym czasie, kiedy było aresztowanie w Biednie, była u nas siostra mamy, Anastasja Milewska z Warszawy. Ze sobą przywiodła dziecięcymkę w moim wieku, krewną swojego męża. U nas w lesnierówce miała zorganizowane tajne nauczanie. Pomagał jej w tym, jak miał trochę wolnego czasu, Stefan Guss z partyzancki, również rodniec. Przebraliśmy materiał IV-VI klasy szkoły powszechnej, oraz I-II-a gimnazjalna. Po porównaniu materiału do sierpnia, 45r. zdałam ze swoim bratem egzamin do 3-iej gimnazjalnej. Do matury nie repetowałam w żadnej klasie. W czasie aresztowania, moja ciocia Anastasja Milewska, z dziecięcymką były na grybach. Turacady już do domu. Niedaleko lesnierówki usłyszały ujadanie psów. To je uratowało przed aresztowaniem. Nie uróciły do lesnierówki tylko udały się do usi Łuby. Tam gospodarz Pater (dobry Polak) przenocował je i następnego dnia odwiózł je na stację kolejową do Skórcza. Odjechały do Warszawy.



Do lesmierzówki przyjechał nasz dziadek, Franciszek Nelka z mamy strony. Zgłosił się do władz niemieckich żeby mu pozwolili zabrać dzieci. Okupant wydał zezwolenie. Dziadek musiał odstawić cały ryzy i inventarz Niemcom. Nas spakowaliśmy. Wyjechaliśmy w grudniu 1943, do Starre ein pow Terev. W Starre einie dziadkowie z mamy strony mieli 228 ha gospodarstwo rolne, ale też zostali wyucaszczeni przez okupanta. Mienkali niedaleko swojego gospodarstwa z trzech małych pokojach. Było nas 6 osób. Dziadkowie: Franciszek i Łucja Nelka, nas troje dzieci i była jeszcze dziadkowi córka (młoda) Łucja Nelka.

Dziadetek: Franciszek Nelka, córka Łucja Nelka i mój brat musieli pracować na roli u okupanta.

Był miesiąc sierpień 1944. Następna tura aresztowań. Przyjechała żandarmeria niemiecka, zrobili rewizję i aresztowali córkę dziadka Łucję Nelka. Dziadkom: Franciszkowi i Łucji Nelka polecieli następnego dnia zgłosić się na polię (gestapo) w Subkovaeh. pow. Terev.

Z tamtąd wyrzucili ich do Stutthofu. Mój brat Tadeusz Nelke uniknął aresztowania, bo wcześniej zabrali go na przymusowe roboty (okopy). Zostałam sama z moją siostrą Gizela Nelke.

Przejechałam do Staroparda do brata mamy Leona Nelka. Mienkał tam ze swoją żoną, Ireną Nelka z domu Dubiela oraz z mamy siostrą Jadwigą Nelka.

Zostałam oklejona drzwiami malepkami niemieckiej policji. Oni wszyscy zostali aresztowani. Z tym, że Irena Nelka została zwolniona, gdzieś po miesiącu



7  
czasu, a Leona Nelka i Jadwiga Nelka odtransporto-  
wali do Stutthofu.

### Jaki był powrót z obozu?

Data w przybliżeniu można ustalić, prawdopodobnie II/1945.

W czasie ewakuowania obozu Stutthof w transporcie  
kobięcym znalazły się moje krewnie 4 osoby: babcia  
Lueja Nelka, mamy dwie siostry Jadwiga i Lueja Nelka  
i moja mama Gertruda Nelke. Na którymś postoju-  
nolegu transportu moja mama zorganizowała ucieczkę. Było  
to konieczne ze względu na babcię, która nie mogła już  
iść, ale i ryzykowne posunięcie. Jednak udało się.

Wszystkie kobiety wróciły do Starogardu. Kiedy to było?  
Trzeba ustalić kiedy wyruszyły transporty kobiece ze  
Stutthofu. Pamiętam, że był długi mróz i bardzo  
dużo śniegu. Babcie przyrodny na saneczkach, gdzieś  
zorganizowanych po drodze. Okupanci hitlerowscy już  
uciekli z naszych gospodarstw. Było dość spokojnie. Moje  
zbięte ubrania były ubrane w posiaćkach, a na wierzchu  
miały equalne ciecchy. Za jakiś miesiąc czasu wkroczyło  
wojsko radzieckie 8. III 1945. Zimno i śnieg.

Z miesiąc z nami w czasie ewakuacji ich ze Stutthofu  
Niemcy obchodzili się bardzo okrutnie. Ten cała trójka:  
dziadek Franciszek Nelka, jego syn Leon Nelka i mój  
ojciec Władysław Zachariusz Nelke byli ewakuowani, brali  
udział w transporcie t.zw. "Droga Śmierci". Pierwszą wrócił  
Leon Nelka do Starogardu. Starogard był już  
bombardowany. Jego żona Irena pojechała na wieś do swoich  
rodziców. Leon Nelka został w Starogardzie pustym



⑧ mieszkanie, nie nie było do jedzenia. W kuchni na stole była memarka z niemiecką marmoladą z buraków. Z braku innej żywności podjadł tej marmolady i po 2-ech dniach mieliśmy pogrzeb. Jesene Gdańsk nie był wyzwolony.

Dziadek - Franciszek Stelka szedł z transportem, ale był chory bardzo słaby. Podtrzymywał go 2-ech kolegów też więźniów. Zauroczyła to żandarmeria niemiecka. Kazali więźniom doprowadzić dziadka pod przydrożne drzewo i wtedy hitlerowscy go zastrzelili. Koledzy dziadka, byli więźniowie ze Stutthofu po wojnie powiadomili o tym zajeździe naszą rodzinę w Starzecimie.

Mój ojciec długo nie wracał. Pomierali mój brat Tadeusz był za młody i nieprzygotowany pod względem fizycznym na lesniarstwo, nie mogliśmy wracać do lesniarówki w Błednie. Mama wytarzała się o mieszkanie w Wixeszeru - Gdańsku przy ul. Kilińskiego nr. 43. Ja z bratem Tadeuszem zamieszkałiśmy z mamą. Chodziłiśmy do III-iej gimnazjalnej. Siostra Girela pozostała u babci na gospodarstwie w Starzecimie. Warunki były trudne, bo mama po przejściach w Stutthofie stale chorowała. Sernego razu przyjechał do nas merygma z dwójkiem dzieci, miały może po 6, 7 lat. Przedstawił się jako lesniarz, kolega naszego ojca ze Stutthofu. Najwięcej rozmawiał z mamą. Mieli wspólny temat. Mama uskarżała się, że trudno jej się odnaleźć. Nie mam zdrowia, nie mam mecia i wdowa też nie jestem. On na to odpowiedział, że mama może się wytarzać o dokument zgonu ojca, na pewno będzie pani Łatniej załatwić niektóre sprawy. Ja pani poświadcza, że pani mąż nie żyje, był przecież chory. Pytał o rodzinę ojca. Mama dała mu adres tu 15, brata



3) Józefa Nelke, który mieszkał już w Poznaniu. Po otrzymaniu tego adresu, facet ten odjechał. Brat ojca, Józef Nelke odwieźął nas w Włocławek. To którymś razem, kiedy byłem z bratem w szkole i mama była już zdrowsza, opowiedział mamie jak zginął nasz ojciec. Ten mężczyzna o którym wyżej wspominałem, pojechał do Poznania i opowiedział bratu ojca, że byli w transporcie razem. Ojciec nasz był już słaby. Na którymś postoju nocowali w jakiejś stodole. Rano przyszli do nich hitlerowcy i powiedzieli im, że zaraz pojedzie transport dalej. Kto czuje się chory i słaby, nie może iść, może zostać, że oni przyśle po nich samochód. Porostaliśmy więźniom, karali wejść do szeregu do kolumny. Wtedy Niemcy zaryglowali stodołę z chorymi więźniami, obłali benzyną i podpalili. Więźniowie z kolumny usli zaledwie na małe wzniesienie, zobaczyli obrymnia tune.

Pytaliście, kiedy zginął mój ojciec i jak zginął. Tam w tej stodole było dużo chorych więźniów. Napełniono ktoś jeszcze był śniadkiem i zgłosił to rajczie. Do tej grupy mieszczeszników mojemu smiało zaliczył mojego ojca.

Dodatkowe informacje do podanych danych mojego wujka, a brata mamy Michała Franciszka Nelka ur. 25.IX.1910r. a zmarłego 28.XII.1979r. Opólnie znany był jako Franek, tego uobano. Imię Michał używano jako jego pseudonimu.

Jego żona Anna Nelka z domu Gacek ur. 12.I.1921r. zmarła 30.XII.2001r. Mieli 5-o dzieci:

Symonie: Mieczysław Nelka ur. 1.I.1948r. żonaty Jadwiga Nelka  
- Michał Nelka ur. 8.I.1949r. kawaler.



(6)

Córki: Lenobia Melka ur. 31. x 1946. zamężna

Sielubowicz - mienka w Canadzie

" Lidziana Melka ur. 17. ix 1953 zamężna Piotrkowska

" Grażyna Melka ur. 14. ii 1958 zamężna Mikołajewska

Podaje adres: Grażyna Mikołajewska

zam. Szpegansk 83-200 Starogard Gdański

Dodaje od siebie. Rodzice zony mojego wuja Anny Melka tj. Gaecia mieszkali w Slinieach. Małżonkowie Gaeciej zmarli podczas okupacji, jeszcze przed aresztowaniem moich rodziców. Ja miałam tam swój punkt kontaktowy. Tylko z panią Gaecią. Reszta rodziny nie była tajemniczona, za wyjątkiem jej córki Anny, która była nieobecna, bo pracowała u jakiejś niemieckiej rodziny jako gosposia (w powiecie tereckim). Było to już po aresztowaniu moich rodziców, kiedy dostałam od wiadomości od pani Gaeciej, że mam przyjechać do Slinie. Pojechałam po ciążym. U pani Gaeciej dostałam rozer. Pamiętam pani Gaecia zanieśliła mi kane na kierownicę, bo jedni szli po wsi. Spotkanie odbyło się między Małym a Dwojnym Gaenem w pobliżu leśniczówki Kypalanki. Jedni tam wolno, oni nie zgarna. Itak się stało. Ljani się Stefan Guss. Wszystko poszło blyskawicznie. Załowałam, że nie było mojego wuja. Michała Franciszko Melka, tyle miałam mu do poniedzenia. Jenera raz jedniłam do pani Gaeciej. Zostawiłam u niej informacje dla naszych partyzantów, że na moje osiedle tj. do Starceina przyjechało 4-ech ubrojonych zandarmów i 10-u rosyjskich nierolników. Każdego dnia rano przyjeżdżał po nich ciężarowy samochód i jeszcze kilku Niemców. Jednili do lasu. Starcein był odległy od lasu, jakies pół kilometra. Sądziłam, że oni



11

tych Rosjanów ułoża na rozstrzelanie. Jednak nie. Wierozorem  
wszystcy wracali. Trwało to jakieś dwa tygodnie. To miało  
miejsce pod koniec 1944 r. 15

Jeżere o siostrze mamy, która była w Stutthofie, Łucja  
Małgorzacie Nelka. Najprawdopodobniej ur. 4. VII 1919 r.  
zamejna. Łyga, jej mąż też nie żyje.

Mieli troje dzieci:

Syn: Leszek Łyga

- - Marek Łyga

Córka Irena Łyga zamejna Czarniecka

Nie mam tych danych o które prosicie, ale mam adres

ich córki: Irena Czarniecka Lduny 83-115 Swarozyn

Irena Łyga mieszkała razem ze swoją mamą od swoich  
narodzin aż do śmierci mamy. Winda zna nr. obozowy  
swojej mamy. Łucja Łyga z domu Nelka miała uprawnienia  
Invalidy Wojennej.

Brat mamy Leon Nelka, który też był w Stutthofie.

Nie mam jego danych. Jego żona, Irena Nelka z domu  
Dubiel, po śmierci swojego męża Leona Nelka, ponownie  
wyjechała za mąż. Zamieszkała na Irena Metz.

Nie mieli własnych dzieci, więc przysposobili sobie dziecko dwoje-  
cymkę. Drugi mąż Ireny Metz też zmarł. Córka dorasta  
i wyszła za mąż. Zmieniła mieszkanie. Irena Metz, za-

mieszkała wraz z zamejną córką przy ul. Buehlera 5  
83-200 Starogard Gd. Jeżeli Irena Metz jeżere żyje,  
to tylko pod tym adresem można szukać przesiadki.

Irena Metz na pewno pisała listy do swojego męża i posyłała  
paerki. Winda zna nr. obozowy swojego męża.



Moja mama Gertruda Nelke została aresztowana w dniu 23.09.1943r. w Biednie przez Gestapo z Osieka. Po przesłuchaniach odwiezli ją do więzienia w Starogardzie Gd. Koszta ~~z~~ 3-4-0 miesięczna ciąży. Niemiecy oprawcy wybili mamie ciarę w czasie przesłuchań. Zabieg miała w szpitalu więziennym. Następnie została dostawiona do KL Stutthof. w dniu 12.10.1943r. przez Gestapo w Gdańsku. Zabierali ją jeszcze jeden czy nawet dwa razy z pozwoleniem na przesłuchania do Gdańska i wracali do Stutthofu. Obóz nr. mojej mamy 25 901 jako więzień polityczny.

Mój ojciec, Władysław Zachariusz Nelke, został z Osieka odsłonięty, nie wiem czy do Starogardu, ale napewno do Gdańska, bo zarobił tam ojcę raz w tygodniu czysta bielizna, a odbierałam brudną, często zakramiona. Więzienie w Gdańsku było przy ul. Kartuskiej 3 (obecna). Potem zabrali go do Stutthofu w dniu 4.11.1943r. Obóz nr. ojca 26 386 jako więzień polityczny.

Moja działalność dla organizacji partyzanckiej była skromna. Byłam jeszcze dzieckiem.

W latach 1941 aż do aresztowania 1x 1943r. w lesie mierzwięc mojego ojca ukrywał się Stefan Guro ps. "Jan" i Franciszek Skelko ps. "Michał" brat mojej mamy. Oboje należeli do organizacji AK. Moi rodniaci również należeli do tego zgrupowania do wiosny 1943r. tj. do aresztowania. Ja w tym okresie pełniłam funkcję łączniczki i informatorki oddziałów partyzanckich AK: "Świerki-101" i "Jedliny 102" działających w Borach Tucholskich w rejonach: Biedno Łuby, Radogoszcz, Słonie, Kasparus dowodzonych przez



(13) Stefana Gussa, mojego nauczyciela i wujka Franka  
Melko, podoficera tegoż pododdziału. Składając ze  
swoim bratem Józefem przysięgę w sierpniu 1942 r. w obec-  
ności Stefana Gussa i moich rodzeńców o przynależności do AK.  
Otrzymując ps. „Sława”.

Znałem okolice, rejonu lesne, należące i przylegające do  
samej leśniczówki Biedno. Przekazywałem wiadomości par-  
tyzantom, które mi ojciec przekazywał o ruchach i  
stacjonowaniu żandarmerii i wermahtu scigających par-  
tyzantów. Czekałem na zewnątrz, kiedy partyzanci byli  
w zaprzodach naszej leśniczówki, by w porę przetrzeć przed  
Niemcami. Dawałem znaki partyzantom na umorzonych  
miejscach, że nikogo obcego nie ma na terenie leśniczówki  
lub odwrótne.

Dobrze jeździłem na rowerze, nie zawiązywałem i przywoziłem  
informacje potrzebne partyzantom. W Osieku mieszkał  
brat Gussa - Kraviec. Szył dla ludności cywilnej i również  
mundury dla Niemców. W pobliżu jego mieszkania stacjonowała  
żandarmeria, miał więc spojrzenie na ten obiekt. Widział  
przy prowadzonych lub przywożonych aresztowanych Polaków,  
orientował się na bieżąco o liźebności gestapowców w tej  
miejscowości. Szył dla mnie piasek. Nigdy z nim na temat  
jego brata Stefana Gussa, ani o organizacji nie rozmawiałam,  
miałem zakazane. Wystrzegałem jednak, że on wiedział, że jego  
brat ukrywa się u nas. Dlatego w czasie robienia mi przymiarke  
piaszera, dokładnie starał się opowiedzieć o stacjonowaniu  
żandarmerii, ich liźebności itd. Jeździłem również do  
Radogoszcza. Mieszkała tam Franciszka Raszeja.



14) Też u jej rodnieńców nocowali partyzanci. Następnego dnia  
rano po aresztowaniu moich rodnieńców i brata Tadeusza  
Franciszka Raszeja przyjechała do Biedna. Byłam sama  
ze swoją siostrą Girela. Opowiadając jej szybko co się  
wydarzyło, dodałam by szybko uciekała, żeby ją Niemcy  
nie dopadli. W terminie nieco późniejszym aresztowali  
Francis Raszeja i odtransportowali ją do Stutthofu.

W Łubach mieszkała żona Stefana Gussa z dwójkiem dzieci,  
mama dawała olla nich żywność - zarobiłam. W Ślinieach  
mieszkała pani Gaeova, zawsze mogła było namia liczyć.

Jeździłam do niej i zostawiałam zebrane informacje nawet  
po aresztowaniu rodnieńców. Często ochraniałam i pomagałam  
swojej mamie podczas wykonywania jej zadań. Po aresztowaniu  
we wrześniu 1943, moich rodnieńców, kwatery oddziału AK były spalona.  
Ja w 14-ym roku życia ocalałam. Porzuciłam mi 1-ą roczną  
siostrzyczkę, która opiekowała się do końca wojny.

Moja działalność olla organizacja była już unierupłona, ale  
w dalszym ciągu zbierałam informacje potrzebne party-  
zantom. W miesiącu grudniu 43, przyjechałam do Starzecina  
pow. Tezev. Zabrali nas troje dzieci driadkowie. Tam spotkało  
nas drugie aresztowanie. Gestapo aresztowało moich driadków,  
mamy siostrę Łueje i ze Starogardu drugą mamy siostrę  
Jadwigę i mamy brata Leona Nelka. Narem miałam 7 osób  
w Stutthofie. Sama choć nieletnia muwiąłam pracować  
u okupanta w gospodarstwie rolnym u Quasta Alberta  
w Starzecinie. Nasza organizacja przyszło mi z pomocą.  
Dostałam od nich kartki żywnościowe. Skakałam z radości.  
Każdego tygodnia wysyłałam w dalszym ciągu dwie paczki



zywnościowe mamie i tacie. Miałam już prowiant do paerek dla moich stutthoriatków.

Pytałem mnie czy przyznano mi uprawnienia kombatanckie? W 1993r. składałam takie podanie, ale nie przyznali mi. Zebrałam nawet w tej sprawie do Warszawy. Uzasadnili, że byłam za młoda. A tak naprawdę nie dali wiary temu co im opowiedziałam. Miałam pecha, bo przesłuchują mnie młody exłonek i on naprawdę miał rację. Dwiec u moim wieku były zupełnie inne, umiały się śmiać.

Ja wojnie zamieszkałam z mamą we Wneszeru przy ul. Kilinskiego 43. W 1949r. ukończyłam szkołę średnią, ogólnokształcącą - zdałam maturę. W tym samym roku wyszłam za mąż za Jana Kantorek, oficera Lotnictwa WP.

Mieszkałiśmy kolejno: 1 rok u Bobim Dole (Oksynie), 5 lat we Wrocławiu i 20 lat u Malborku. Mam 2-ech synów: Kazimierza Kantorek ur. 1950r. i Ryszarda ur. 1953r. W 1974r. mój mąż ciężko zachorował. Po przebytych 2-ech zawałtach mięśnia sercowego, został spisany do rezerwy. W 1976r. otrzymaliśmy mieszkanie w Gd. Wneszeru ul. Siwoackiego 29 m-20. W roku 1987 zmarł mój mąż. Smiercią swoje życie przepracowałam 38 lat u księgowości. Od roku 1993 jestem na emeryturze. Ponieważ mój zmarły mąż był kombatantem II-iej wojny światowej, ja jako praworita małżonka zostałam podopieczną tej organizacji.

Po wyznoleniu i w latach następnych moja mama Gertruda Melke leczyła się intensywnie, ale zdrowie u choroby straciła bezpowrotnie i została inwalidą wojennym. Ze względu na zdrowie, ścaby u rok, nie mogła dłużej czas pracować u biura. Mnie i mojego brata umieszcilo, na rok ex 22u



6

20

w domu Dziecka w Włocławku przy ul. Batoiego. Mamie chodziło o regularne zyczenie nas. Miedzy czasie, mama ukończyła potrójny kurs handlowy w Gdyni. Po jego ukończeniu otworzyła mały sklepik spożywczy i zabrała nas z domu Dziecka. Ja uczyłam się i pomagałam mamie. Dochody wyprkivane z prowadzenia sklepu były jednak małe, ledwie wystarczały na utrzymanie. Mama ukończyła drugi kurs administratorki. Po roku czasu prowadzenia sklepu handlowego zlikwidowała interes i zaczęła pracować jako administratorka.

po wykszoleniu w 45r - od zarania zaczęła aktywnie pracować społecznie.

- Już od 1945r była członkiem Org. Byłych Włocławczyków Politycznych
- Po utworzeniu [BOWi] zostaje członkiem tej organizacji. Pracuje w Zarządzie Koła w rodzinnych Komisjach. 11 lat była skarbnikiem organizacji m. l.p. 0071700 data wystaw. 2.01.1984.
- Jest Opiekunem Społecznym. Pracuje w Polskim Komitecie Pomocy Społecznej od 1969r.
- Jest członkiem Komitetu Inwalidów Alkoholowych od 1970r.
- Pracuje w Radzie Osiedla.

Zapytuje mnie Pani o szkołę i pracę mego ojca z przed 1939r. Nie pamiętam czy był kiedykolwiek nauczycielem (zawodowo). Pamiętam, że był zawsze leśniczym.

Dokumenty z tego okresu - prawie żadne. Jest co prawda,

- mam je przed sobą, świadectwo ukończenia w okresie 5. VIII 1919r do 19. III 1920r. uprawniającego do III kl sem PREPARACIJA MĘSKA w PELPLINIE ale to niestety nie świadectwo.
- Mam przed sobą świadectwo ukończenia i zdania egzaminu dla kandydatów na stanowisko III kat służby leśnej, ochronnej i technicznej w Dyrekcji Lasów Państwowych i nadleśnictw. Egzamin zdał 15. X 1930r. przed Komisją Egzaminacyjną Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu.



I/2. Dokumenty dotyczące Melora - Melke  
Gertruda:

1. Kserokopia skróconego aktu małżeństwa  
Gertrudy z d. Melke z Władysławem  
wem Zachariassem Melke z 27.04.1987r. k. 1 s. 1
2. Kserokopia zaświadczenia o pobycie  
Gertrudy Melke w KL Stutthof (nieczytel-  
niomy odpis). k. 1 s. 2





POLSKA RZECZPOSPOLITA LUBOWA

Województwo gdańskie  
 URZĄD STANU CYWILNEGO w Starogardzie Gdańskim

**Odpis skrócony aktu małżeństwa**

**I. DANE DOTYCZĄCE OSÓB ZAWIERAJĄCYCH MAŁŻENSTWO:**

	Mężczyzna	Kobieta
1. Nazwisko	Malke	Malke
2. Imię (imiona)	Janusz Sachar	Gertruda
3. Nazwisko rodowe	Malke	Malke
4. Zawód	Elektryk	
5. Data urodzenia	23.08.1903 roku	29.06.1905 roku
6. Miejsce urodzenia	Dulice	Gniez

**II. DANE DOTYCZĄCE DATY I MIEJSCA ZAWARCIA MAŁŻENSTWA:**

1. Data dwudziestego dnia trójec walewienet dwudzie-  
stego siódmego 1927 r. 2. Miejsce Starogard Gdański

**III. DANE DOTYCZĄCE RODZICÓW**

	Mężczyzna	Kobieta
A. Ojciec		
1. Nazwisko	Malke	Malke
2. Imię	Zadwoław	Franciszek
3. Nazwisko rodowe	Malke	Malke
B. Matka		
1. Imię	Wania	Jucia
2. Nazwisko rodowe	Bawłowska	Fastwa

Wydruk zgodny z oryginałem  
 Miejsce na opłate skarbową  
 Starogard Gd. data 1927.04.27 19 r.  
 Pu-M-13  
 LDD Z-d 2  
 KIEROWNIK  
 Urzędu Stanu Cywilnego  
 Jan Rosochowicz



Odpis

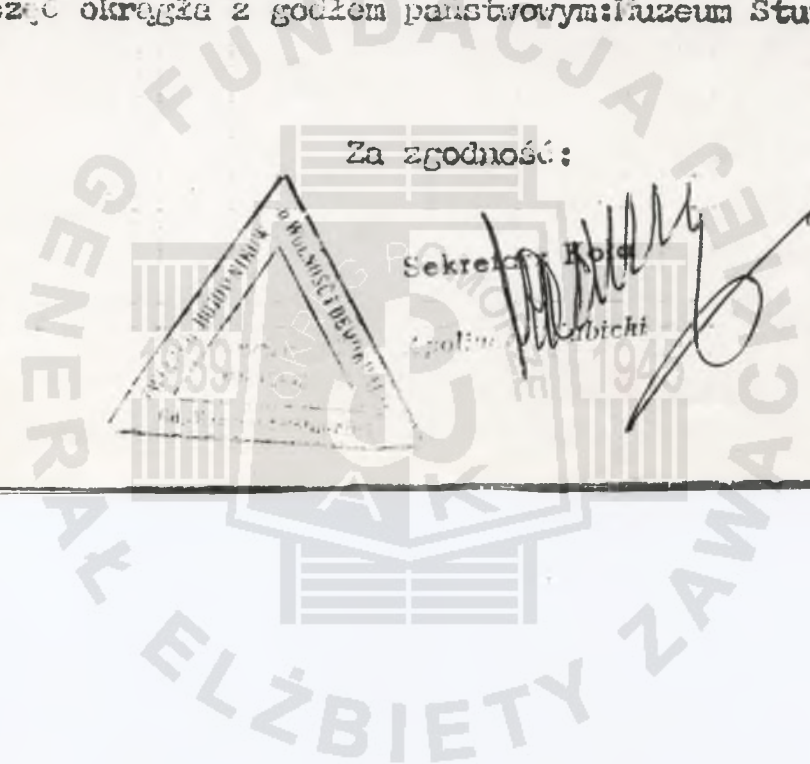
Sztutowo dnia 29 maja 1976 r. pieczęć podżużna: Muzeum Stutthof w Sztutowie powiat Nowy Dwór, L.dz.2912/1516/76 Pani Gertruda NELAŁ ul.Lendziona 5B/1 Gdańsk-Wrzeszcz Państwowe Muzeum Stutthof w Sztutowie stwierdza, że w materiałach dokumentalnych tutejszego Archiwum są następujące dane o niżej wymienionym więźniu b.obozu koncentracyjnego w Stutthofie: NELAŁ Gertruda ur.29.06.1905r w m.Gniew, aresztowany ( dnia 27.09.1943r. dostarczony został do KL Stutthof w dniu 12.10.1943r przez Gestapo Gdańsk. W obozie oznaczona numerem 25 901 jako więzień polityczny. Innych danych o W/w Muzeum nie posiada. PODSTAWA informacji: I-III-11 063 Teczka akt personalnych. podpis: dyrektor mgr. Mirosław Gliški, pieczęć okrągła z godłem państwowym: Muzeum Stutthof w Sztutowie.

Za zgodność:



Sekretarz Kole  
 Elżbiety Zawackiej

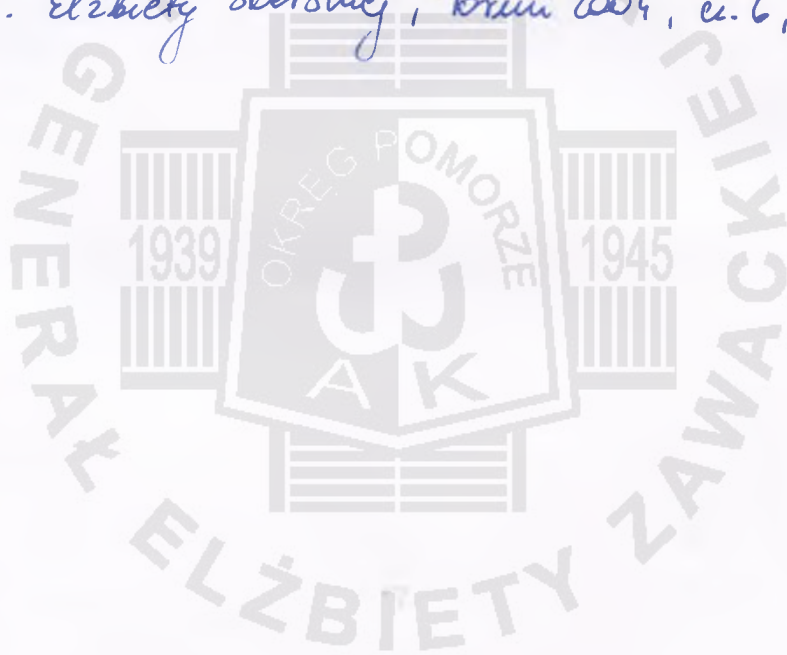
*[Handwritten signature]*





II. Materiały uzupełniające relacje: Nelke Gertruda

1. art. Jerzego Gryn, Bohaterstwo i patriotyzm Gertrudy Nelke, Za wolność i lud, nr 22/1968 napis oryg. k. 2 s. 1-2
2. art. St. Tomasz Pestki, Terenowy Opiekun społecny, Ilustrowany Kurier Polski, z 26.09.1980, oryg. k. 1 s. 3
3. Skerska E., Nelke Gertruda, [w:] „S.B.K.P. 1939-1945” pod red. Elżbiety Skerskiej, Toruń 2004, c. 6, s. 119-121. k. 1 s. 4-5





Bohaterstwo i patriotyzm Gertrudy Nelke.

Pani Gertruda Nelke ma dzisiaj 63 lata. Wówczas była o trzydzieści lat młodsza, miała męża leśniczego i troje dzieci. Na strychu w leśniczówce Błędno, było 14 prycz. Sypiali na nich często partyzanci pomorskiego "Gryfa". Pełniąc funkcję łączniczki, sanitariuszki i rusznikarki, pani Gertruda, jak na kobietę przystało, gotowała również posiłki dla walczących w okolicy partyzantów, a niekiedy, gdy bywało groźnie, niosła ona pożywienie do lasu. Czyniły to także jej dzieci Tadeusz i Czesława. Najmłodsza, Gizela, spoczywała jeszcze w kołysce. Tak płynął w leśniczówce okupacyjny czas. Niestety. O radykalną zmianę jej pogodnego losu zadbało gestapo.

Dźwigała ciężar czwartego już w łonie dziecka, kiedy nadeszła ta noc, która miała wszystko w jej życiu przeobrazić.

W sierpniu 1943 roku otoczyli leśniczówkę gestapowcy. Kilku z nich zaczęło kolbami walić w drzwi. Wówczas pani Gertruda pobiegła natychmiast na strych. Prycze były zajęte co do ostatniej. Wróciwszy z powrotem do pokoju, wyjęła spod ciepłej jeszcze poduszki rewolwer marki "Parabellum" i ze spokojem wycelowała lufę w wejściowe drzwi. Metodycznie zaczęła naciskać spust. ~~Gertruda Nelke wystrzelała wszystkie~~ "Parabellum" ma osiem naboji i dziewięć w lufie. Gertruda Nelke wystrzelała wszystkie, następnie załadowała drugi magazynek i powtórzyła czynność od początku do końca. W sumie, jak łatwo obliczyć, nacisnęła spust osiemnaście razy. To wystarczyło. Partyzanci zdążyli zbiec przez okienko strychu do lasu. Wtedy odetchnęła z ulgą. Odrzuciwszy pistolet, wzięła najmłodsze dziecko i otworzyła drzwi. Stali w czarnych mundurach z trupimi główkami na czapkach. Stwierdziwszy fiasko obławy, odłożyli dziecko grzecznie do kołyski, podeszli do matki, po czym ze znajomością rzemiosła zaczęli kopać ją w podbrzusze. Kopali z tą hitlerowską dokładnością, która każdą kobietę pozbawiała raz na zawsze marzeń o potomstwie, a cóż dopiero niewiastę w zaawansowanej ciąży. Gertruda Nelke poroniła"



Kiedy nazajutrz rano wlekli ją z samochodu do gmachu gestapo w Starogardzie - to opowiadają dzisiaj świadkowie - droga przez chodnik, aż do bramy wejściowej gmachu przy ulicy Skarszewskiej, była zbryzgana krwią. Aresztowano wszystkich jej bliskich. Skatowano jej trzynastoletniego syna Tadeusza.. Podobnie jak ona, nie wypowiedział ani jednego słowa, które mogłoby fatalnie zaważyć na losie tamtych czternastu. Po jakimś czasie pogruchotanego chłopca wypuszczono na wolność, a ją po dalszych dłuższych torturach przekazano do Stutthofu. Za drutami spotkała matkę i ojca, brata Leona, swoje dwie siostry: Jadwigę i Łucję. Od nich też dowiedziała się, że drugi jej brat Michał, wcześniej ujęty, został spalony w stutthowskim krematorium.

Od tego czasu dzień po dniu oczekiwała śmierci lub wyzwolenia. Nadeszło to drugie. Obóz wyzwolniła Armia Radziecka. Gertruda Melke powróciła do domu. Bez braci, męża i ojca. Nie było komu objąć rządów w leśniczówce. Przeniosła się więc do Wrzeszcza, do swoich dzieci, gdzie mieszka do dnia dzisiejszego. Jest skromną kobietą i nie oczekiwała niczego w zamian. Jedynie może tego, aby nie wytykano jej imienia i nazwiska. Co by nie rzec, o germańskim brzmieniu. Po latach, bardzo długich latach, na piersi Gertrudy Melke zawisł Krzyż Partyzancki.

Jej losy zmuszają do refleksji. Ile takich jak ona żyje na naszej ziemi? Wiele. Chyba bardzo dużo. Skromną powróciły do swych codziennych, powszednich zajęć. Wychowały dzieci, które cudem ocalały i potem już jak zawsze, oprócz pracy zawodowej wydeptywały i wydeptują godzinami drogę z pokoju do kuchni.

Przytoczenie nazwiska Gertrudy Melke i jej losów na tych łamach przeczytać możemy sobie za zaszczyt. Jest ona uosabieniem polskiej kobiety z tamtych, wojennych lat, potwierdzeniem polskości ziem zachodnich i północnych, symbolem lasów naszych rodziców i dziadów, który zawsze tkwić powinien w pamięci młodszych pokoleń.

Należy się jej nie tylko Krzyż Partyzancki



MKP  
26 IX 80

## Terenowy opiekun społeczny 3

**Z**a każdą tabliczką ktoś się kryje, często całe zespoły. Sioję na ulicy Lendzińska pod numerem 5B w Gdańsku-Wrzeszczu i czytam — Terenowy opiekun społeczny. Drzwi na parterze po prawej stronie. Naciskam guzik dzwonka i stawiam sobie pytanie. Kogo spotkam?

Otwiera mi starsza pani w okularach, które w czasie rozmowy zdejmuję i prosi do środka. Chętnie mówi o swojej pracy. Przeglądam legitymacje. Zespół Opieki Zdrowotnej w Gdańsku stwierdza, że pani BARBARA NELKE jest opiekunem społecznym w Komitecie Osiedlowym „Konopnickiej”. Mieszka w Gdańsku od 1945 roku. Była żoną leśniczego w Borach Tucholskich (leśniczówka Błędno). W czasie okupacji pomagali ukrywać się Polakom. Mąż, ojciec i dwaj bracia zginęli w obozie Stutthof. Córka, która uczestniczyła w rozmowie, miała raczek, gdy w 1943 roku aresztowano ich. Chwila zadumy.

A więc mam przed sobą człowieka skolatanego ciężkimi przeżyciami. Nie spowodowały one jednak zasklepienia we własnej skorupie, ale nakazały otworzyć się na potrzeby innych.

Przez 11 lat była pani Barbara Nelke administratorką w Miejskim Zarządzie Budynków Mieszkalnych w Gdańsku, a następnie przeszła na rentę. Ale działaczka społeczna pozostała. Podkreśla, że od samego początku jest członkiem Zarządu Koła ZBoWiD: — Lubię pracować społecznie — mówi — W ogóle lubię pracować.

Zespół Opieki Zdrowotnej przysyła listy mieszkańców, z którymi trzeba przeprowadzić wywiady, a poza tym oni sami przychodzą z bardzo różnymi sprawami. Tygodniowo rejestruje kilkanaście takich wizyt. Chodzi o zapomogi pieniężne, o umieszczenie dziecka w przedszkolu, o skierowanie do Domu Spokojnej Starości czy na bardzo popularne wczasy na działce, umorzenie opłat sądowych w wypadku spraw rozwodowych, załagodzenie kłótni.

Zdarzają się i takie prośby: „Niech pani przyjdzie i porozmawia z mężem pijakiem” (pani Barbara jest również członkiem Społecznego Komitetu Przeciwalkoholowego).

Teczka dyspozycyjna z 437 nazwiskami, to ostatnie zadanie do wykonania w okresie 3 miesięcy. Trzeba z tymi ludźmi przeprowadzić wywiady. Pomaga w tym samorząd mieszkańców — członkowie komisji zdrowia i opieki społecznej. A więc bezpośrednie rozmowy z ludźmi o sprawach codziennych. Nie wszystkie rozmowy są łatwe. Ludzie bywają podejrzliwi. Często starzy potrzebują pomocy, a członkowie rodziny próbują ten fakt ukryć. Inni znowu skarżą się bezpodstawnie. I rzadko najkrzykliwsi należą do najbardziej potrzebujących.

Wszystko to trzeba dostrzec, sprawiedliwie ocenić.

Pomyślmy z wdzięcznością o ludziach, którzy krwią się za tabliczkami z napisem — Społeczny opiekun terenowy.

STANISŁAW TOMASZ  
PESTKA

GENERAT

WZBIETY



**Nelke Gertruda** z d. Nelka (1905–1993), żołnierz zaplecza Oddziału Partyzanckiego (OP) AK „Świerki” Plac. Błędno Obw. Starogard Gdański.

Urodzona 29 VI 1905 w Gniewie pow. Tczew; córka Franciszka i Łucji z d. Pastwa, właścicieli dużego gospodarstwa rolnego w Starzęcinie. Matka do wybuchu II wojny światowej prowadziła sklep w Starogardzie Gd., ojciec rodzinne gospodarstwo rolne w Starzęcinie pow. Tczew. Wkrótce po ukończeniu Seminarium Nauczycielskiego w Wejherowie w 1922 wyszła za mąż za Władysława Zachariusza Nelke leśniczego w Błędnie. Tu mieszkała podczas okupa-



5.120

cji, prowadząc dom. Tylko przez pół roku pracowała zawodowo. Działała w Przysposobieniu Wojskowym Leśników.

Do TOW „Gryf Kaszubski/Pomorski” zaprzysiął ją w połowie 1940 Józef Szmulta, kmdt na gm. Osiek, przedwojenny kierownik szkoły w Suchobrzeźnicy. Otrzymała zadanie prowadzenia podsłuchu rozmów telefonicznych w leśniczówce Błędno i informowania o planowanych obławach. Kontakt z J. Szmultą trwał do czasu jego aresztowania. Pod koniec 1940 przez brata Michała Franciszka Nelka ps. „Michał” wraz z mężem Władysławem nawiązała kontakt ze Stefanem Gussem ps. „Dan”. Od tego czasu, aż do aresztowania we wrześniu 1943, leśniczówka była konspiracyjną kwaterą i punktem kontaktowym „Dana”. Do AK została formalnie zaprzysiężona przez S. Gussa pod koniec 1942 z zadaniem prowadzenia wywiadu, organizowania zaplecza dla OP AK „Świerki”. Przygotowywała dla partyzantów kwatery, żywność, odzież, informowała o obławach, ukrywała spalonych. Została aresztowana przez gestapo z Osieka 25 IX 1943 podczas obławy na leśniczówkę Błędno, prawdopodobnie na skutek zdrady pracownicy leśnej. Otworzyła ogień do dobijających się gestapowców, dając tym samym czas na ucieczkę „Danowi” i „Michałowi”, kwaterującemu tu z 14 partyzantami. Nieludzko skatowana, została przewieziona do więzienia w Osieku, a następnego dnia do Starogardu Gd. na ul. Skarszewską, gdzie przebywała 4 miesiące. W wyniku ciężkich przesłuchań utraciła kilkumiesięczną ciążę. Do obozu koncentracyjnego Stutthof została przywieziona przez gestapo w Gdańsku 12 X 1943 i wielokrotnie dowieżona na śledztwo do Gdańska. Jako więzień polityczny (nr oboz. 25901) przebywała w Stutthofie do czasu ewakuacji obozu w styczniu 1945. W czasie ewakuacji obozu – marszu śmierci – zorganizowała ucieczkę wraz z matką Łucją Nelka oraz siostrami Jadwigą i Łucją Małgorzatą. Wróciły do Starzęcina.

Po wojnie zamieszkała w Gdańsku-Wrzeszczu. Wraz z trójką dzieci żyła w bardzo ciężkich warunkach materialnych. Ukończyła kurs handlowy i administracji. Potem prowadziła sklepik spożywczy i była administratorem. Otrzymała rentę inwalidy wojennego. Od 1945 bardzo aktywna społecznie m.in. w ZBoWiD, jako opiekun społeczny w Polskim Komitecie Pomocy Społecznej (od 1969), komitetach przeciwalkoholowych i radzie osiedla. Zmarła 6 XI 1993 w Gdańsku-Wrzeszczu.

Odnaczona: Krzyżem Partyzanckim (1959), Medalem Zwycięstwa i Wolności (1963), Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1981); odznaką honorową „Za Zasługi dla m. Gdańska” (1963), Krzyżem Armii Krajowej.

Ze związku zawartego 20 VII 1921 z Władysławem Zachariuszem Nelke miała troje dzieci: Czesławę, Tadeusza i Gizelę.

Nelka Franciszek (ojciec) aresztowany w Starzęcinie w sierpniu 1944 pod zarzutem współpracy z partyzantką, został dostarczony do Stutthofu w październiku 1944. Zamordowany (zastrzelony pod drzewem) w czasie „marszu śmierci”.

Nelka Łucja (matka) aresztowana w Starzęcinie w sierpniu 1944 pod zarzutem współpracy z partyzantką, osadzona w obozie koncentracyjnym Stutthof (nr oboz. 9778), przeżyła obóz.

Stow. biograf. komap. pomorskiej "1939-1945",  
Serium 2004, 2.6



Nelke Władysław Zachariusz (mąż) aresztowany w leśniczówce Błędno razem z Gertrudą, więzień polityczny obozu koncentracyjnego Stutthof (nr oboz. 26386), zamordowany podczas ewakuacji obozu, w czasie „marszu śmierci”.

Nelka Jadwiga ps. „Jadwiga”, zam. Śniegocka (siostra), urzędniczka w Starogardzie, dostarczała S. Gussowi karty żywnościowe, odzieżowe, tytoniowe oraz dowody osobiste na fałszywe nazwiska i fikcyjne zameldowania. Aresztowana w Starogardzie (w miejscu pracy) w 1943. Osadzona w obozie koncentracyjnym Stutthof jako więzień polityczny (nr oboz. 97393), przeżyła obóz i ewakuację.

Nelka Leon (brat) aresztowany w sierpniu 1944 w Starzęcinie; osadzony w obozie koncentracyjnym Stutthof pod zarzutem współpracy z partyzantką, zmarł po powrocie z obozu.

APAK, T.: Nelka Ł., Nelka M. F., Nelke G., Szalewski J., Sznajder J. W.; Informacja rodziny; Ciechanowska K., *Wkład kobiet w szeregach TOW „Gryf Pomorski” w walkę z okupantem niemieckim na Pomorzu w latach 1939–1945*, w: *Pom. org. konsp. poza AK...*, s. 122, 238; *Za wolność i lud* 1968, nr 22.

Elżbieta Skerska



III/1. Dokumenty dotyczące rodziny: Melke  
Gertruda:

1. Kserokopia zaświadczania z 4.08.1988 r.  
z Museum Stutthof (L. dz. 1812/448/88)  
w sprawie Franciszka Melka (nie Melke) k. 2 s. 1-2  
(ojciec Gertrudy z d. Melka)
2. Kserokopia zaświadczania Museum Stutthof  
z 29.05.1976 r. (L. dz. 2913/1515/76) w  
sprawie Melke Władysława (Zachariusse)  
męża Gertrudy k. 1 s. 3





Muzeum Stutthof w Sztutowie  
82-110 Sztutowo  
woj. obłęgsko  
0270110 (8)

Sztutowo 1988.08.04

L.dz.1812/448/88

Pani  
Gertxurda NELKE

G D A Ń S K - WRZESZCZ

Państwowe Muzeum Stutthof w Sztutowie stwierdza, że w materiałach dokumentalnych tutejszego Archiwum są następujące dane o niżej wymienionym więźniu b. obozu koncentracyjnego w Stutthofie:

NELKE Franciszek ur. 29.1.1896r. dostarczony został do KL Stutthof w połowie października 1944r. Brak danych, w częściowo zachowanych materiałach dokumentalnych, dotyczących numeru oraz końcowego pobytu w w/w obozie.

Innych danych o w/w Muzeum nie posiada.  
PODSTAWA informacji: I-III-27 256 Karta obrachunkowa więźnia.  
/ka/



DYREKTOR  
*[Signature]*  
mgr Janina Grabowska-Chańska



L.dz.1812/448/88

Pani

Gerttruda NELKE

G D A Ń S K - WRZESZCZ

Państwowe Muzeum Stutthof w Sztutowie stwierdza, że w materiałach dokumentalnych tutejszego Archiwum są następujące dane o niżej wymienionym więźniu b. obozu koncentracyjnego w Stutthofie:

*winną być Nelka*  
*1896*  
NELKE Franciszek ur. 29.1.1896r., dostarczony został do KL Stutthof w połowie października 1944r. Brak danych, w częściowo zachowanych materiałach dokumentalnych, dotyczących numeru oraz końcowego pobytu w w/w obozie.

Innych danych o w/w Muzeum nie posiada.

PODSTAWA informacji: I-III-27 256 Karta obrachunkowa więźnia.  
/ka/



DYREKTOR

*[Signature]*  
mgr Janina Grabowska-Chałka



Sztutowo dnia 29 maja 1976r <sup>3</sup>

MUZEUM STUTTHOF  
w Sztutowie  
powiat Nowy Dwór Gda

L.dz. 2813/1515/76

Pani  
Gertruda NELKE

G D A Ń S K - WRZESZCZ

Państwowe Muzeum Stutthof w Sztutowie stwierdza, że w materiałach dokumentalnych tutejszego Archiwum są następujące dane o niżej wymienionym więźniu b. obozu koncentracyjnego w Stutthofie:

NELKE Władysław ur. 23.8.1903r, aresztowany dnia 25.9.1943r, dostarczony został do KL Stutthof w dniu 4.11.1943r. W obozie oznaczony numerem 26 386 jako więzień polityczny. Pod datą 18.8.1944r figuruje w wykazie wypisywanych ze szpitala.

Innych danych o w/w Muzeum nie posiada.

PODSTAWA informacji: I-III-11 066 Teczka akt personalnych,  
I-V-12 Wykaz wypisywanych ze szpitala.

/tp/



DYREKTOR  
*[Signature]*  
mgr Mirosław Głiński



IV/1. Korespondencja bieżąca: rodzina Gertrudy Nelke:

1. List Czesławy Klanterek z d. Nelke z 18.01.1995 r. w sprawie wydania przez Fundację Świadectwa o przynależności Władysława i Gertrudy Nelke do AK, m.p. oryg. k. 1 s. 1
2. Pismo Fundacji z 2003 - pokwitowanie odbioru dokumentów - m.p. kop. k. 1 s. 2-3





Kantorek Czesława  
z domu Nelke

Stronie

Gdańsk dn. 18.01.1995<sup>A</sup>

córka Nelke Gertrudy i  
lesnierzo Nelke Władysława  
zamordowanego w Stutthofie  
w czasie II wojny światowej

19 01 95  
728/4/95<sup>zp</sup>

Fundacja  
Archiwum Pom. Armii Krajowej  
ul. Piekary 37 p. 23  
87-100 Toruń

Uprzejmie proszę o przyjęcie. Potrzebne mi jest  
zaswiadczenie o przynależności moich rodziców:

- matki Nelke Gertrudy ur. 29. VI 1905 - zmarłej 16. XII 1993.
- ojca Nelke Władysława ur. 23. VIII 1903 - zamordowanego  
w Stutthofie pod komendą II wojny światowej

do organizacji Armii Krajowej w latach VIII/42, do  
aresztowania przez gestapo we IX/43. (może być tylko ojca,  
lub mamy).

Zaswiadczenie to potrzebne mi jest do uzyskania dla  
mnie kombatanetu. Byłam w tym czasie małoletnia.

Ojciec mój był lesnierzem w miejscowości Biedno  
pokr. Starobard woj. gdańskie. W lesnierstwie tej miało  
miejsce aresztowanie moich rodziców przez gestapo we IX/43.

Rodzice zostali skazani do obozu w Stutthofie. Pozostało  
nas troje nieletnich dzieci.

Jeżeli Archiwum Pomorskiej AK jest w posiadaniu do-  
kumentów potrzebnych do wytworzenia wymienionego wyżej  
zaswiadczenia, ponajam proszę

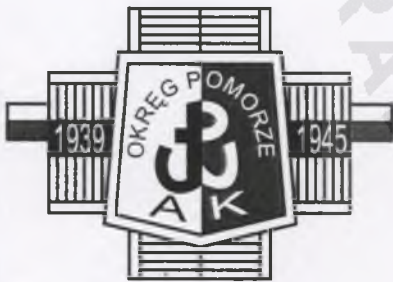
z pozdrowieniami  
Czesława Kantorek

zam. ul. Słowackiego 29 m-20 80-257 Gdańsk-Hłesie



1. dz. 9171/Pom-410/03

**FUNDACJA**  
**Archiwum Pomorskie Armii Krajowej**  
 ul. Wielkie Garbary 2, 87-100 Toruń  
 fax (0-56) 65-22-186  
 http://www.um.torun.pl/~archAK  
 e-mail: archAK@um.torun.pl, topak@poczta.onet.pl  
 Konto: WBK Oddział w Toruniu  
 10901506-4675-128-00-0



FUNDACJA

odp. na S. dr. ?  
 - poinformowanie odbioru  
 dokumentów do biografii  
 Gertmanna i Wł. Nelke

Sz. Pani

Czesława Kantorek

80-257 Gdańsk-Limes







T: K-103/103 Pom Starogard  
gd.

Melke Gertruda

T. 1937 karty informacyjne

k. 9



103 Starogard  
Melke Egertrude  
80-264 Goldm. dendziowa 5, b.m. mel Wama 103  
Gold Wrener, mel dendziowa 56

(prolet Sobol -  
juste forkolli) młody w 82a partyzantas  
mama wie Z. Kopic

byta u mnie  
May 1975

12. mel m. med. Bielechun i para  
Gren Ferry, Bshaterstron i patrosky z m. Q. Melke  
"20 Helusic i dom" 1968 nr 22

K 306

byla. Skuth.



Starogard

Nelke Gerbonde

zob biogram Nellie Władysławy  
z em. Leimke Władysławy Nelke z Biednie  
w pomocata grupy part. PK. Stefana Quasa  
"Dane" przez zaspaktywanie bunkra w zymato  
odnie a nawet srodki walki"

Pomocata jej corka Cestare (nr 1930) i  
Mys Jachna (nr 1928)

Artenewane VIII 1942 Władysława Aramb-

231X 1943 zginet w stuttlesku I 45

82'93



- 1  
 2. 103 Pam  
 3. WSK Starogard 3  
 4 Melke Gertrude 5  
 6  
 7  
 8. Franciszek i Luiza 9. nr 29 VI 1905 r. Gnes  
 2 ul. Pastwa  
 10 80-264. Galina Horner 11. awent VII 42 r. Starogard  
 Londonskie 5 B m 1  
 ul 41-54-37  
 12. red. red. Bukieling i m. armu  
 2a Wolnić i Lond 1968 / nr 22

K 206/18723  
 MW 23205



ul. Starogard - pomie party zantex

1,2





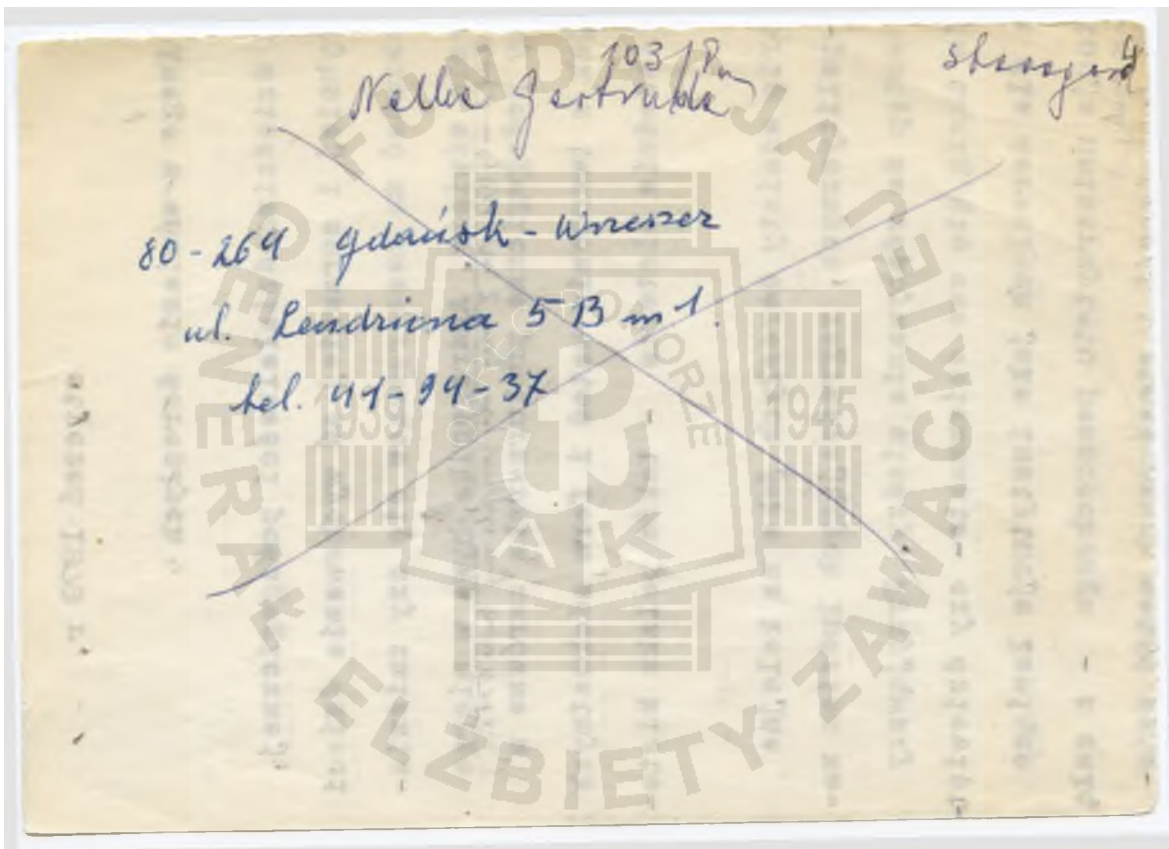
103 Pm  
Keller Gertruda

stary

80-269 gdańsk - Wniesz

ul. Leodiana 5 B m 1.

tel. 44-94-37





Nelka<sup>e</sup> Gertruda

Starog. Gd.<sup>5</sup>  
AK

sob. spis Szalewskiego;  
T.M.: 14/623 Pom.

Gd. VIII, '03



Mollie Gertruda

Starogard 6

rol. spis M. Szaletskiego por. 247

sygn. "K"

adres: Ochawisk - Wieszka, dziedziawa 56



Nazwisko i imię: NELKE GERTRUDA

KLUCZE:

TOW "Gryf Pomorski"; Pomoc partyzantom; Obławy;  
Punkty kontaktowe; Aresztowania; Stutthof;  
Leśnicy; Leśniczówki; Relacje własne;  
Krzyż Partyzancki;  
Błędno; Starogard Gdański - więzienie;  
Dejna [i.n.] - kierownik szkoły ze wsi Kasparus;  
Guss Stefan;  
Krajewski [i.n.] - lekarz ze Słiwic;  
Nelkowie - rodzina; Nelke Czesława;  
Nelke Franciszek Michał lub Nelke Michał  
Franciszek; Nelke Jadwiga; Nelke Leon;  
Nelke Lucja; Nelke Tadeusz; Nelke Władysław;  
Szmulca [i.n.] - kierownik szkoły; Tokalski Jan;  
Wiecki [i.n.] - ksiądz ze Starogardu;  
Wrycza Józef;

7  
- Inny

prawnikowo Melke  
Melka Gertmuole

Starogard<sup>8</sup>  
Gol.

zob. 1) T. Melka Lucja  
Melka Władysław  
Melka Michot Franciszek  
- imsp. Teseu

2. Materiaty J. W. Szejdera (K0)

28. VIII '03



Melke Gertruda  
z d. Melka

Tczew 9

AK

Odznaczona Medalem Wojska (1, 2)  
Krysiem Armii Krajowej (18803)

zob: karta „Odsuszenia” - materiały  
prezesne przez Elżbietę Zawacką  
s. 77 poz. 306

Wz. VIII'04

ARCHIWUM  
Elżbiety Zawackiej  
poz. 109 / 10m Rel. 103  
data wpływu VI - 1975

103 Pam

foliogr.

estruda

PO-264 Gdańsk Wnieszka

tel. 41-94-37



Nelke Gertruda strica  
zawca pomorska  
Hylke

103.95

W. Gertruda

N  
Rel. 103 Nelke Gertruda  
Rel. 109 Nelke Jadwiga 52



Melke Gertruda

ZESKANOWANE

